



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

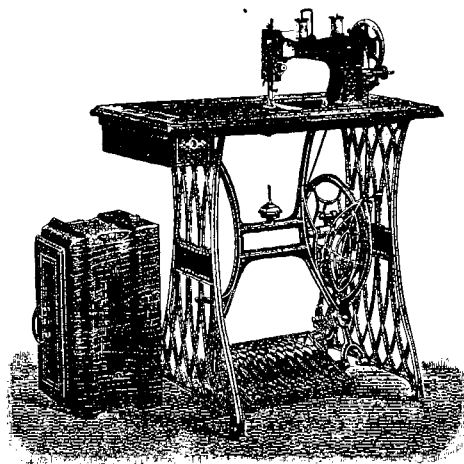
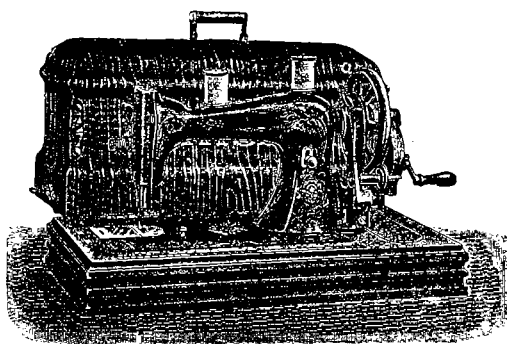
PRAWA REPRODUKUCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

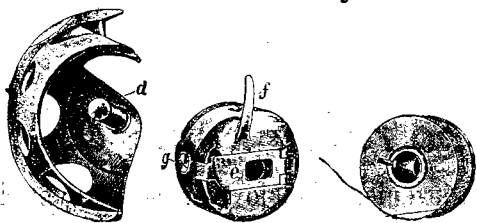
# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki  
 poświęcony sprawom miejscowym oraz Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

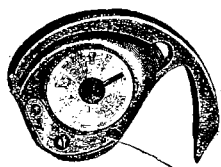
Wszystkich krajowych i zagranicznych kłopotach i zmartwieniach. Zakład podaje najkorzystniejsze warunki. Ceny przystępne.



Czołenka do maszyn.



Centralno-Szółkowe.



Pierscieniowe czólen.



Singer B. wysokoram.



Bujające czólen.

Rocznie sprzedajemy  
 15,000 sztuk

Wtrójnasób taniej i bez ryzyka.

Nasza maszyna musi się podobać  
 w przeciwnym razie, przyjmiemy takową  
 z powrotem i pieniądze wrócimy.

Nie płacicie więc wygórowanych procentów  
 od swego własnego kapitału w magazynach  
 na raty.

Gwarancja na lat 5.

- 1) Ręczna maszyna rodzinna wysokoramienna zamiast 45 rub., **tylko 15 rub.**
- 3) Ręczna Maszyna „Singer B.” bez pudła okazała się dla rodzinnego użytku bardzo praktyczną, zamiast 45 rub., **tylko 19 rub.**

## Egzamina w gimnazjum im. Mickiewicza (Szkolna 10) od 25 maja do 1 lipca w każdą środę i czwartek. Plan egzaminów wywieszony w kancelarii szkoły.

ORGANIZACYJA PRACY

Cement, Wapno,  
Pozostałe towary

owa.

y c h.

e 24.  
III.

- 4) Taka samą maszyną z pudłem, zamiast 48 rub., **tylko 22 rub.**
- 5) Ręczna maszyna V. S. III. z bujającym czulenkiem z pudłem, zamiast 58 rub. **tylko 26 rub.**
- 8) Nożna maszyna wysokoramienna „Singer B.“ familijna z pudłem zamiast 70 rub. **tylko 24 rub.**
- 9) Nożna maszyna V. S. z bujającym czulenkiem z pudłem najlepsza dla familijnego użytku zamiast 78 rub., **tylko 28 rub.**
- 10) Nożna maszyna pierścieniowa z pudłem dla użytku domowego jak również dla pracowni zamiast 95 rub., **tylko 34 rub.**
- 11) Nożna maszyna centralno szpulkowa, najnowszej i najbardziej udoskonalonej konstrukcji tak dla domowego użytku jak dla krawcowych, zamiast 100 rub., **tylko 36 rub.**
- 12) Maszyna nożna pierścieniowa rzemieślnicza specjalna dla krawców i szewców, zamiast 110 rub., **tylko 36 rub.**
- 13) Nożna maszyna centralno szpulkowa specjalna dla krawców i szewców, zamiast 120 rub., **tylko 38 rub.**

Do każdej maszyny dokładamy wszelkie przybory **darmo.**

### *Aparaty do haftu po rub. 1 kop. 50.*

Na prowincje wysyłamy maszyny za zaliczeniem kolejowym po otrzymaniu **5 rubli zadatku.**

Gwarantujemy na lat 5.

Spróbujcie, korzystajcie i przekonacie się, że tylko ten może płacić takie wygórowane procenty, kto nie zna wartości, ciężko zapracowanych pieniędzy.

Fabryczny skład maszyn do szycia

**WŁADYSŁAW GOLDMAN**

dawniej

LIBRACH I GOLDMAN

*Warszawa, ul. Rymska № 16,*

Telefon № 45-19.

**UWAGA:** Przyczyna taniości: Ponieważ sprzedajemy **wyłącznie** tylko za gotówkę, przeto nie potrzebujemy ani agentów ani inkasentów zabierających dwie trzecie części całej wartości maszyny. Nie mając tych rozchodów ani też ryzyka, jesteśmy w stanie już sprzedać za jedną trzecią część, cen konkurencyi.

ph.

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

poświęcony sprawom miejscowym oraz

**DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki**  
**Zagłębia Dąbrowskiego.** Cena 3 kop.

### CENA PRENUMERATY:

miejscowych i zamiejscowych	Rb. 5.—
Rocznie	30.—
Półrocznie	15.—
Kwartalnie	8.—
Miesięcznie	30

### Adres Redakcji i Administracji

Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefon Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21.

### Redaktor przyjmuje od godz. 7-ej do 8-jej wieczorem.

Redaktor przyjmuje od godz. 7-ej do 8-jej wieczorem. Wypłać nie będzie. Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie. W Warszawie: Biuro Dzienników Intra, Wierzbowa 8, Dom Handlowy L. i K. Metal i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweitz, Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116, w Moskwie L. i K. Metal i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweitz, w Warszawie Marszałkowska 120, w Sosnowcu W. Badurski, hotel warszawski.

### CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 30 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gonia Czestochowskiego” na Huzowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest p. **Wacław Badurski** (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Reprezentantem „Gonia Czestochowskiego” na Zawiercie objęta księgarnią pani **Z. Hubickiej** Tamże ogłoszenia do „Gonia Czestochowskiego”.

Prenumeratę na „Gonia Czestochowskiego” i ogłoszenia w Sokołowie przyjmuje pan **J. Kolański**.

## Ogrodnictwo Halinów Wł. Zawady. Wspaniałe kwiaty, bukiety, wieniec.

P. S. „Halinów” mleko Szwajcarskich krów na miejscu.

## W teatrze miejscowym Niebawem w Częstochowie program w 5-ciu oddziałach

**Wielkie Kinematograficzne przedstawienie** począwszy od NIEDZIELI dnia 7 Czerwca 1908 r. codziennie z następującym programem  
Oddział I. **Chiny-Szanchaj, Spuszczenie pancernika „Roma”** przez króla Włoskiego. Oddział II. **Pod berberją** (dramat). **Dramat w Wenecji** (w kolorach). Oddział III. **100 franków nagrody za psa, Czy ich zła-pano, Przegląd na balu.**

Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach.—Początek w święta i soboty od godz. 3 po południu do 11 wieczorem, zaś w dni powszednie od godz. 5 po połud.—W razie zepsucia się obrazu Dyrekcja ma prawo zamienić na obraz inny. — **Ceny miejsc:** I-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Kupony do łoży po 75 kop. Galeria 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płacą połowę. Dyrektor **B. Zarzecki**.

## W pierwszym Gimnazjum Polskiem przy ul. Teatralnej № 7.

**Zapisy nowostępujących uczniów odbywać się będą od 15 Sierpnia, o dniu egzaminów podane będzie oddzielne zawiadomienie.**

**Lekarz-Dentysta M. GREJNIEC**  
czyszczenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia, prostowanie krzywo rosnących zębów.  
Aleja № 10, dom p. Rąbczowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

**TEATR NOWOŚCI (KINEMATOGRAF)**  
Codziennie wielkie Kinematograficzne Przedstawienie w 3 ch oddziałach.  
Przedstawienie trwa 1½ godziny.  
(Patrz ogłoszenie na str. 4-jej).

## Duma o wizycie króla Edwarda.

Z powodu przyjazdu króla Edwarda, Petersb. Ztg.\* daje szereg rozmów z najwybitniejszymi przedstawicielami partji w Dumie.

Prezes Dumy, p. Chomiakow, oświadczył: „Jak każde inne odwiedzenie monarchów zagranicznych, należy też przyjazd króla Edwarda powitać sympatycznie. Wizyta króla angielskiego świadczy, że napięcie, które czas pewien było między Anglią a Rosją, powinna słabnąć.

Jeżeli spotkanie monarchów doprowadzi do porozumienia między obydwojma państwami i rozpoczęcie stosunki serdeczne, będzie to bardzo pocieszający rezultat, gdyż Rosja ze wszystkimi chce żyć w zgodzie. Jednak zbliżenie się „nie powinno“ przejść w sojusz.

Podobny obrót mógłby wywołać zatarg między Rosją a Niemcami, co znowu nie jest w naszym interesie. Pragnijemy z Niemcami zachować jaknajlepsze stosunki sąsiedzkie\*.

Przywódca kadetów, p. Miłukow, jest zdania, że przy ocenie politycznego znaczenia wizyty nie należy pomijać polemiki, która z tego powodu wybuchła w prasie angielskiej. „Jak wiadomo, pismo liberalne „Daily News“ wystąpiło z twierdzeniem, że podróz króla do Rosji obecnie jest nie na czasie, gdyż ustrój

konstytucyjny w Rosji mógłby na tem ucierpieć. Postawie z pierwszej Dumy siedzą w więzieniu. Polemika ta odbiła się echem w parlamencie angielskim. Minister spraw zagranicznych, p. Edw. Grey, w odpowiedzi na interpelację wskazał przedewszystkiem, że stosunki wewnętrzne w Rosji w ciągu ostatnich dwa lat znacznej uległy zmianie; powtórze, że zbliżenie się z Anglią nie tylko nie przyniesie sprawie konstytucji rosyjskiej szkody, ale przeciwnie — tylko korzyść zapowiada. Co się tyczy punktu pierwszego, minister Grey ma zupełną słuszność.

Zmiany zaszły w Rosji, jeżeli nie w sensie ugruntowania konstytucji, to w każdym razie starano się ją zaaklimatyzować u nas. Co się tyczy punktu drugiego, to przynajmniej należy, że kompanja, podjęta przez pismo angielskie, świadczy wprawdzie o najlepszych jego chęciach względem konstytucji rosyjskiej, jednak metoda obrona przez to pismo, była mylna. Właśnie przyjazd króla Edwarda może wzmacnić u nas konstytucję; odmowa jego miałaby skutek ujemny. Osobiście bardzo sympatyczna mu jest idea zbliżenia się z Anglią i sądzi, że wielka część społeczeństwa rosyjskiego podziela jego zapatrywania. Przeciwno zbliżeniu przemawiają pisma reakcyjne.

Przywódca październikowców, p. Guezkow zajął stanowisko wyczekujące i oświadczył współpracownikowi, że woli lepiej — ostrożnie milczeć.

Przedstawiciel lewego skrzydła październikowców, p. Chwoszczyński, jest zdania, że zarówno Rosji, jak Anglii i na Dalekim Wschodzie grozi złote niebezpieczeństwo. Wschód Azji wrze. Zwycięska Japonja kroczy na czele, ludność Indji powstaje przeciwko panowaniu angielskiemu, Chiny się zbroją. Wobec tego powinna też Rosja i Anglia zawczasu się połączyć dla obrony wspólnych swych interesów.

Członek umiarkowanej prawicy, p. Krupieński, wita wszelkie sojusze radośnie, gdyż one zapewniają spokój, który tak jest potrzebny Rosji dla przeprowadzenia reform. Natomiast wszelka polityka agresywna, należy pościć; dlatego też on, p. Krupieński, głosuje przeciwko zwiększeniu floty, gdyż obecna wy-

starcza całkowicie dla obrony, zaś wojować Rosja nie myśli.

Przeciwnikiem otwartym zbliżenia jest p. Pariszkiewicz: „Sojusz z Anglią jest ostrzem przeciwko Niemcom, tym samym, z którymi ich łączy 150 letnia przyjaźń. Dlatego też nowego sojuszu, na który się zanosi, nie może pochwalić. Sojusz ten popchnąłby nas do polityki awanturniczej, zatarg z Niemcami stałby się nieunikniony. W razie wojny zostalibyśmy pobici, lecz i Niemcy wyszłyby osłabione, w końcu, jak w bajce, skorzystałaby na tem tylko Anglia“.

## Miedzynarodowy kongres górników.

Paryz, 16 czerwca.

Prezydjum na kongresie składa się z delegatów: Sosiński (Zjednoczenie), Cavreau (Belgia) i Erdschiel (Anglia). Na porządku dziennym: Renty na starość i zabezpieczenia robotnicze. Rezolucje, domagające się zaprowadzenia wszędzie lub rozszerzenia prawa o rentach i zabezpieczeniach, przyjęto jednocześnie.

Wpłatek ubiegły, omawiano rezolucję w sprawie ustanowienia inspektorów górniczych. Z powodu bardzo licznych nieszczeń po kopalniach żąda rezolucja ustanowienia inspektorów przez państwo, któreby ich zarazem opłacało; rezolucję tę przyjęto jednogłośnie.

Pod punktem drugim stała rezolucja w sprawie pokoju powszechnego. Delegat Francji zaznacza, iż 10 miliardów rocznie wydają mocarstwa na zbrojenie i utrzymywanie wojsk stałych. Lepiej byłoby — zdaniem mówcy — gdyby pieniądze te wydawano na zadania cywilizacyjne, a nie na rekome ich niszczenia. Delegat Anglii zaznacza, iż klasa robotnicza nigdy wojny nie żądała, tylko kapitaliści. Delegat z Niemiec Sachse przemawiał także za utrzymaniem pokoju. Delegat z Belgji zaznacza, iż z powodu wojen dług państw wynosi 140 miliardów marek, procentów płaci się rocznie 5 miliardów marek, a na zabezpieczenie robotniczym brakuje pieniędzy. W razie wybuchu wojny proponuje delegat ten zwolnienie kongresu, ażeby się porozumieć, iżby górnicy nie wydobywali węgla celem przeszkodzenia wojnie. Rezolucję powyższą przyjęto przeciwko głosom delegatów w Austrji.

Następnie zdawał jeden z delegatów angielskich sprawozdanie z działalności komitetu międzynarodowego. Na posiedzeniu popołudniowym omawiano rezolucję w sprawie wakacji dla robotników. Sprawy tej nie rozstrzygnięto, lecz oddano do rozważenia międzynarodowemu komitetowi.

Wzrosty wyceny: portowy, 1.200, w tym przy umiarkowanej wycenie, jako że i w czasie rezbłarstwa, wyceniono od najwyższych przeliczeń do najniższych, wyceniono w tym czasie, że wyceniono krajowych i zagranicznych prima materjałów karkasowa i cirowa. Wyceniono dozwól od zakał ucielelować i wyceniono roboty szkatłarskie. Zakład podejmują się wykonywać roboty w rezbłarstwie, karkasowa i cirowa. Zakład Zarządarmo. Ceny przystępne.

**RYDZEWSKI i S-ka**  
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

**Wyroby gumowe Rosyjsko-Amerykańskiej fabry w Petersburgu.**  
Płyty z przekładkami z siatki mosiężnej.  
Kłapy, węże, pasy gumowe. — Armatury kauczukowe.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski  
**Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,**  
Aleja III 120-121

W sprawie wniosku o ustanowienie międzynarodowego święta robotniczego przemawiał delegat niemiecki Sachso w myśl tego, aby ustanowiono je na dzień 1 maja. Delegat angielski proponował, aby na święto robotnicze wyznaczono dzień 1 października. Uchwały żadnej nie powzięto, lecz przekazano sprawę tę również komitetowi międzynarodowemu do załatwienia.

Pod punktem ostatnim przyjęto rezolucję, opiewającą, iż na posłów do parlamentów należy tych tylko wybierać, którzy popierają sprawę robotniczą. Rezolucję powyższą stawili jeden z delegatów niemieckich.

Na tym wyczerpano obrady tegorocznego międzynarodowego kongresu robotniczego; następny odbył się w roku przyszłym w Belgii, w Brukseli.

## Kronika miejska.

**Procesja.** Wczorajszą święto Bożego Ciała świąt katolicki tutejszy obchodził niezwykle uroczysto. Od wczesnego ranka były się gromadzić koło świątyni Pańskich tłumy wiernych, cechy z chorągiewami, ruch wokół wznoszących ołtarzy wrzał gorączkowo.

W kościele parafialnym św. Zygmunta doroczna uroczystość Bożego Ciała rozpoczęła się uroczystość sumą o godzinie 11-jej przedpołudniem; sumę celebrował ks. prałat Lorentowicz, proboszcz parafii św. Barbary.

Procesja uszykowała się w uroczystym nastroju na Nowym rynku w porządku następującym:

Na początku ustawiły się bractwa ze świątelnymi i cechami z chorągiewami, mianowicie cechy: piekarski, rzeźnicki, szewski, ślodarski, stolarski, bednarski, malarski, slusarski, mularski, kowalski i wiele innych, a nadto powiewały chorągwie z różnych fabryk 2 z „Wulkanu“, „Szpagaciarni“, fabryki „Pelceńców“, „Lyzkarni“, „Guziczarni“, „Papierni“, „Bleszna“, fabr. „Motów“, „Dr. Żelaznej“, „Straży ochotniczej“, „Kopalni we wsi Łojki“, „Stowarzyszenia chrześcijańskiego itd.“.

Po obu stronach postępowało bractwo ze świątelnymi, po jej dnej meżczyźni, po drugiej kobiety, dalej niesiono feretrony, następnie dziewczęta przybrane w biel podtrzymywały na poduszeczkach godła Maryi i Jezusa następnie postępował szereg meżczyzn przybranych w komże ze świecami w rękach, duchowieństwo przybrane w ornaty i komże z udziałem OO. Paulinów z O. Przeorem Rejmanem na czele, ks. kanonik Fulman, proboszcz św. Zygmunta; baldachim niesli obywatele, za nim szła straż ochotnicza honorowa, która utrzymywała porządek.

Przed duchowieństwem kroczyła muzyka z fabryki Wulkan pod dyrekcją p. Wiadysława Kozienowskiego i chór śpiewaczy.

Uroczysta procesja podążała do pierwszego ołtarza, brało w niej udział około 40,000 ludu wiernego.

Pierwszy ołtarz wystawiony był staraniem stowarzyszenia rzemieślniczo-przemysłowego w I Alei domu p. Tomczyka № 7, nad ołtarzem widniał napis „Boże z Twoich rąk zjemy“. Ewangelię odśpiewał ks. Sedzimir, chóry „Lutni“ pod kierunkiem dyr. Powiadowskiego, z klasztoru Jasnogórskiego, pod dyr. p. Łęgosza, z kościoła św. Barbary i rzemieślnicze odśpiewały pieśni pobożne.

Drugi ołtarz, na początku Alei II, wystawiony w pośrodku staraniem pracowników firmy p. Sakowskiego. Przed ołtarzem tym Ewangelię odśpiewał O. Alfons, Paulin, chóry odśpiewały Panis Angelicus, Halera.

Przed trzecim ołtarzem wystawionym staraniem obywatela p. Włodarskiego przed domem jego w Alei II Ewangelię odśpiewał ks. prefekt Ciesielski a chór wykonał „O qu a m s u a v i s e s t Halera.

Przed czwartym ołtarzem, w Alei II przed domem № 18, składem aptecznym p. Pisarzewskiego wystawionym staraniem p. Dąbrowskiego, Ewangelię odśpiewał ks. kanonik Nawrocki z Rakowa, chór wykonał śpiew O s a c r u m c o n v i v u m Grtsbachera.

W kościele po-Marjawickim uroczystość Bożego Ciała odbyła się jak następuje:

O godzinie 5-jej po południu, odprawiono nieszpory, celebrował ks. Jakowski, w procesji udział brały cechy ze swymi chorągiewami w porządku następującym: piekarski, rzeźnicki, szewski, stolarski, slusarski, murarski, strażacki i wiele innych, procesji towarzyszył lud wierny w liczbie 15,000; nadto udział brała muzyka z fabryki „Wulkan“, chóry pod dyr. p. Powiadowskiego.

Przy pierwszym ołtarzu wystawionym staraniem p. Rajszysa odśpiewał Ewangelię ks. Sedzimir.

Przy drugim ołtarzu, wystawionym staraniem p. Włodarskiego, odśpiewał Ewangelię ks. Miedler.

Przy trzecim ołtarzu wystawionym staraniem właściciela panoramy „Golgoty“, p. Szymańskiego odśpiewał Ewangelię ks. kanonik Saiegórski.

Przy czwartym ołtarzu, wystawionym staraniem lokatorów w domu p. Knopfa odśpiewał Ewangelię ks. Jakowski. Celebrantowi asystowali obywatele pp. Suzin i Długosz. W uroczystości i podniosłej procesji udział brało kilkunastu księży z O. przeorem Rejmanem na czele.

Procesje odbyły się w niczem nie zakłóconym spokoju i porządku godnym zaznaczenia.

**Nieposzanowanie święta.** Wczoraj podczas uroczystości Bożego Ciała widzieliśmy parę otwartych razor należących do chrześcijan. Czyżby pp. właścicieli przestało obowiązywać za wiadośmienie rozwiązane w sklepach ich że w święto Bożego Ciała sklep winien być zamknięty? W Sosnowcu razury otwarte były wczoraj do godziny 11-jej rano, o czem uprzednio zawiadomiono redakcję.

**Ze szkoły muzycznej.** Dziś o godz. 4 i pół pp. w sali „Lutni“ odbędą się wobec zaproszonych gości egzaminy uczniów szkoły muzycznej p. L. Wawrzynowicza. Uczestniczyć będzie Rada pedagogiczna pod przewodnictwem prof. Starzewskiego z Warszawy; popis odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

**Z sądów.** Sąd okręgowy piotrkowski na kadencji w Częstochowie rozstrzygał między innymi następujące sprawy:

O u b l i ż e n i e w ó j t o w i. We wsi Rudniki do mieszkańca Wawrzynicza Walentek, przejechał wójt gminy w celu zrobienia zajęcia. Walentek obelżył słowami u b l i ż y ł w ó j t o w i, za co sąd skazał go na 3 tygodnie aresztu.

Z a k o n t r a b a n d ę. W lutym r.b. żołnierze straży pogranicznej na pasie granicznym zauważyli kilku przechodzących ludzi, za którymi wszczęli pogon.

Nieznajomi porzucili 4 paczki, które niesli, i zaczęli uciekać, lecz dwóch zdołano zatrzymać jak się okazało byli nimi Jan Gidzel i Franciszek Królikowski Sąd uznał podsądnych winnymi i skazał ich na jeden i pół miesiąca aresztu.

— W d. 2 listopada 1906 r. na Herbach został zatrzymany Symcha Dawidowicz, przy którym znaleziono kontrabandę; sąd skazał Dawidowicza na zapłacenie 21 rub. 25 kop. i 6 dni aresztu.

— Dnia 11 października 1907 roku na granicy został zatrzymany Antoni Borówka, przy którym znaleziono kontrabandę. Sąd Borówkę uznał winnym i skazał go na zapłacenie 300 rubli kary a w razie niemożności zapłacenia na 2 miesiące aresztu, 3 miesiące więzienia i zamieszkanie w odległości 100 wiorst od granicy.

**Zatrucie się jadem młgłym.** Onegdaj wydarzył się w Warszawie ponownie wypadek zatrucia się jadem młgłym. Oto stróż domu pod Nr. 11 przy ul. Bonifraterskiej, Józef Kowalski po spożyciu kuchenki w sklepiek wędzonki, niebezpiecznie zachorował i odwieziony został do szpitala św. Ducha.

Nawiązując do naszych arcywielkich stosunków sanitarnych, zapytujemy, czy władze odnośnie zarządziły jakie środki celem zapobieżenia podobnym wypadkom w Częstochowie?

**Echa nowolietwa.** W uzupełnieniu wiadomości onegdajszej pod powyższym tytułem dodać należy co następuje: o godz. 10 wieczorem dwóch robotników: Walenty Barański i Jan Budzynowski, fabryki wyrobów glinianych p. Rozenberga na Zawodziu pospierało się. Naraz Barański uderzył w głowę nożem Budzynowskiego i zbiegł. Budzynowskiego odwieziono do szpitala miejskiego.

**Magroda na wystawie.** Na odbytych posiedzeniu „jury“ w Cielochoku, medal brązowy, otrzymał p. Rozenblatt, lekarz-dentysta naszego miasta.

**Masowe aresztowania.** Wczoraj dokonano aresztowań na ulicach: Teatralnej, Mickiewicza św. Barbary, Stradomskiej i innych. Ogółem aresztowano 45 osób.

**Z Sosnowca.** **Procesja Bożego Ciała.** Tysiączne tłumy wiernych wzięły wczoraj udział w uroczystej procesji Bożego Ciała, która podług podanego we wczorajszym numerze planu wyruszyła z kościoła parafialnego przez ul. Modrzejowską, Główną i Fabryczną z powrotem na cmentarz przy kościele. Celebrował ks. proboszcz Milbert.

**Ze statystyki.** Podług zestawienia miesięcznego, urodziło się w Sosnowcu wleżając w to przedmieście Pogoń, Zagórze i Niwkę 510 osób chrześcijan i 75 izraelitów; ślubów wzięto 147 par chrześcijańskich i 82 żydowskich; umarło 306 osób chrześcijan i 30 wyznania mojżeszowego.

## Z Dąbrowy.

**Wypadek.** Onegdaj po południu w heblarni kopalni „Paryż“ robotnikowi Pawlikowskiemu, podsuwającemu deski pod maszynę do heblowania, koło obcięło pięć palców u ręki.

# Telegramy.

**Petersburg.** W kuluarach krąży uporczywie pogłoski, że minister oświaty Szwarz podaje do dymisji.

**Petersburg.** Jednym z kandydatów na stanowisko kuratora wileńskiego okręgu naukowego jest prof. Filewicz. Podobno ma on szanse dostania się na to stanowisko.

**Kolej Szepetowska-Kamieniec.** **Petersburg.** Komisja nowych kolei żelaznych przy ministerjum finansów, wypowiedziała się, że budowę linii Szepetówka Kamieniec Podolski oddać należy prywatnemu Towarzystwu akcyjnemu.

## Dramat małżeński.

**Medjolan, 18 wł.** Na tutejszym dworcu centralnym zranili wystrzałem z rewolweru adwokat Paternoster z Bolonii knpca Lapaliją w obecności jego żony, z domu hrabianki Bentivoglio, którą uwiódł. Adwokat aresztowano.

## Niemcy w Persyi.

**Petersburg, 18 wł.** Donoszą tutaj z Teheranu, iż narodowcy perscy postanowili srocznie Aserbejdżan ogłosić jako autonomizną pod protektoratem Niemiec.

Z Tebrisu nadchodzi wiadomość, iż endżumeni ponownie postanowili zdezonizować szacha.

## W sprawie dostaw publicznych.

**Wiedeń 18 wł.** W ministerstwie handlu wypracowano regulatyw, co do rozdawnictwa państwowych dostaw, robót i świadczeń i zakomunikowano go interesowanym przedsiębiorstwom centralnym. Po ostatecznej redakcji odnośnych postanowień korporacje gospodarze będą miały sposobność oświadczenia się o tym projekcie.

## Walka o życie mordercy.

**Chicago, 18 wł.** Miał tu być powieszony niejaki Herman Billik za spełnienie pięciu morderstw. Na kilka minut przed stracaniem nadszedł rozkaz wstrzymania egzekucji. Proces rozpocznie się na nowo przed najwyższym trybunałem Stanów Zjednoczonych. O uratowanie Billika od szubienicy toczyła się rozpacziwa walka, w której najwybitniejszą rolę odgrywał ojczyzny szkanca.

## Z Izby panów.

**Wiedeń, 18 wł.** Subkomitet komisji prawniczej Izby panów, któremu powierzono wstępne obrady nad nowelą do kodeksu cywilnego, odbył w ostatnich tygodniach szereg posiedzeń i przerobił postanowienia prawa osobowego, tudzież większość postanowień prawa rzeczowego z przedłożenia rządowego.

## Z parlamentu austriackiego.

**Wiedeń 18 wł.** Na sobotnim posiedzeniu obradowano w dalszym ciągu nad budżetem, przyczem perczuszo ponownie sprawę prof. Wahrunda. Poseł dr. Hofmann von Wellendorf oświadczył, że posłowie liberalni występować będą zawsze za wolnością nauk, jakkolwiek nie w ten sposób, żeby usunąć ministra kultu. Poseł dr. Meyer wniósł protest większości studentów uniwersytetu w Innsbrucku przeciwko zawieszeniu prelekcji i zaznaczył, że w sprawie afery Wahrunda nie panuje pomiędzy partją chrześcijańską socjalną żaden rozłam. Mówca zarzucił Senatowi uniwersyteckiemu w Innsbrucku i ministerjum kultu w drugiej instancji, że nie wdrożyło przeciw Wahrundowi dochodzenia dyscyplinarnego, przez co przybrała później wzniatłkowna afra charakter polityczny i rząd zajął wobec niej dwulicowe stanowisko. Agitacyjną działalność Wahrunda potępiła nawet jak energicznie cała liberalna prasa niemiecka. Pod koniec wystąpił jeszcze mówca stanowiący za równoprawieniem studentów katolickich i ostrzegł przed wywołaniem walki kulturalnej. Na tym zakończono posiedzenie.

# WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (88-my) „Gońca Czeszochowskiego“.

## BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marię Soh.

(Ciąg dalszy).

Agnieszka z bolesnym uśmiechem popatrzyła za odchodzącym bratem.

Mała to była zasługa, którą Artur tak serdecznie ocenił, bo wszystko to było dziełem Sary. Gospodarstwo buchaltera było tak małe, a przytem prowadzone tak skrzętnie przez poczciwą sługę, że Agnieszka prawie żadnego nie miała zajęcia. Wszakże ona tego nawet nie mogła powiedzieć, ażeby swoim towarzyswstwem umiała bratu chwile domowego pożywania. Artur przebywał w domu bardzo krótko, pracował niestannie, a przechadzką swoje odbywał samotnie, nie wzywając nigdy siostrę, aby mu towarzyszyła.

Agnieszka stanęła w przedpokółku i oparła się w kątek o ramę okna, wyglądała z pewnym smutkiem na dziedziniec. Wtem otworzono bramę, wychodząca na aleję; z boku zabudowań zakładu, wyszedł konno i stanął przed domem buchaltera, Folke.

Artur wychodził właśnie z kantoru, kiedy Folke zatrzymał się przed nim.

— Uważam, panie Gratten, rzekł Folke głosem bardzo uprzejmym, że Hondern zapominał powiedzieć panu, iż w naszej stajni są zawsze dwa konie, czekające na pańskie usługi. Jeżeli pan, jak dotąd, tych biednych stworzeń używać nie będziesz, to zupełnie zeszywnięją. Czybyś nie zechciał przejechać się teraz ze mną naprzykład do Domy? Mam tam do załatwienia pewien interes, a miłoby mi było tę dłuższą nieco drogę odbyć w przyjemnym towarzystwie...

Agnieszka słyszała wyraźnie odpowiedź brata, że z największą chęcią towarzyszyć mu będzie.

Wkrótce potem przyprowadzono ostoiadne konia dla Artura.

Patrząc na tych dwóch, wybierających się do Domy jeźdźców, Agnieszka mimowolnie zaczęła ich porównywać. Wyniosła, silna i smukła postać Folkego, nadawała mu coś nakazującego, na czem „j“ bratu zupełnie zbываło. Artur był wzrostu średniego, wątej i delikatnej budowy ciała, jak po większej części ludzie wychowani w zbytkach i rozkoszy. Artur był typem panicza, Folke wizerunkiem człowieka, którego wykotłasyła praca i ciężkie trydy.

Przypatrzywszy się uważnie tym dwóm, tak niepodobnym do siebie ludziom, Agnieszka przynajmniej wprawdzie pewną wyższość Folke'emu, ale w głębi serca zachowała jeszcze przekonanie, że brat jej ze szlachetniejszego był zbudowany materiału, niż ten bujnie wyrosły czeladnik stolarski.

Pewnego poranku, Artur oddawna siedział już w kantorze, kiedy Małgorzata stanęła przed nim niespodzianie.

— Czy tu nie ma Richardson'a? zapytała przywitawszy się ze swoim kuzynem.

— Dopiero co wyszedł do mieszkania, odpowiedział Artur. Jeżeli z nim chcesz mówić znajdziesz go zapewne u matki.

— Pójdę do nich, chociażbym wolała tutaj się z nim zobaczyć. Ale zanim odejdę, powiedz mi, czy będziesz miał czas odwiedzić mnie dzisiaj wieczorem? Potrzebuję rozmówić się z tobą w przedmiocie ważnym.

— W takim razie, stawię się niezawodnie, ale nie mogę prędzej, jak dopiero późnym wieczorem...

— O każdej godzinie jesteś miłym dla mnie gościem, odpowiedziała Małgorzata.

Gdy wyszła z pokoju, Artur zaciął usta z pewnym wyrazem gniewu, mówiąc do siebie: — Tylko dla niego, zawsze tylko dla niego tu przybywa!

Podniósł się, uderzył pięcią w biurko i dodał głosem ponurym:

— W piekło nie ma gorszych męczarni nad te, jakie ponoszę. Ale strzeż się Małgorzato! Miłością swoją darzysz niewdzięcznika, który cię nigdy kochać nie będzie!

Wtem Hondern wszedł do kantoru i Artur usiadł spokojnie do rozpoczętej pracy.

Małgorzata udała się do tak zwanej basz-

ty i nie wstępując weale do Joanny, weszła aż na trzecie piętro. Powiedziano jej bowiem na dole, że Folke był w swoim pokoju.

Otworzywszy drzwi, ujrzała Richardson'a siedzącego przy biurku, zajętego przeglądaniem jakiegoś rysunku, który mu jego wkręcajster przedłożył.

Gdy ją Folke spostrzegł, odprawił natychmiast swego mechanika.

— Pierwszy to raz, rzekł do niej, widzę cię w mojem mieszkaniu. Co może być za powód?

— Powód zupełnie odmienny od tych, jakie mnie zwykle do Nygardu sprowadzają, odpowiedziała Małgorzata.

— O którymś jednakże byliśmy mogli bezpiecznie radzić w mieszkaniu mojej matki, wtrącił Folke.

— Wcale nie. Zostaliśmy gdzie jesteśmy, nie potrzebujesz bynajmniej takiej surowej przybierać postawy. Mogę cię upewnić, że Małgorzata Gratten jest zbyt dobrze znaną, by jej ktokolwiek mógł za źle poczytać, iż w twojem własnem mieszkaniu z tobą rozmawiała...

Folke nie odpowiedział, podał jej krzesło, a sam stanął przed nią.

— Przed pięciu tygodniami, mówiła dalej wspomnianie mi, że gdybyś zażądał posady pisarza w kanzorze Nygardzkim, tobyś taką pozyskał mogła. Czy nie tak?

To mówiąc, zdjęła kapelus z głowy i położyła go na stole.

Folke oświadczył, że pamięta dobrze swoje słowa.

— A więc, dodała Małgorzata, przybyłam dzisiaj, ażebyś daną mi obietnicę spełnił; pytam więc, czy dasz mi te wakujące miejsce? I podniosła wzrok swój na Richardson'a. Czy jej były tak czyste, tak błękitne, że Folke z westchnieniem wzrok swój odwrócił.

— Nie rozumiem co ma znaczyć podobny żart, rzekł po chwili namysłu. Twój majątek jest po większej części umieszczony w naszych zakładach, i przed dwoma dopiero dniami...

— Sprawdziłiśmy nasze księgi, chcesz powiedzieć, przerażała mu Małgorzata. Ja teraz pytam się tylko: Czy mi oddasz wakującą posadę? Tak, lub nie?

— Rozporządzaj nią jak chcesz, odpowiedział Folke z zimną odwagą.

— I to bezwarunkowo, nieprawdaż? Mogę ja sama zająć, albo uczynić z nią co mi się będzie podobowało?

— Ma się rozumieć...

— Dziękuję ci!

Folke okłonił się lekko.

— Ale, dodał po chwili, chciałbym się teraz dowiedzieć o powodach, dla których żadasz miejsca. Czy to czynisz z obawy, abym go nie obsadził i nie zmusił tym sposobem Grattena do cięższej jeszcze pracy, czy też uprzedzając moje jego życzenia, obowiązki te pragniesz połączyć z jego obowiązkami i przez to zyskać podwyższenie jego płacy?

— Jakże są Artura życzenia, nie wiem, rzekła Małgorzata. On nigdy nie mówi ze mną o rzeczach, dotyczących jego życzeń, lub jego osoby.

— Może to jednak czyni jego siostra... Ponieważ jednak zaczęliśmy o nim mówić, więc przymuszony jestem oznajmić ci że wypada nie tylko powiększyć mu placę o tysiąc talarów, ale nadto dodać jeszcze jednego pisarza. On tyle pracuje, że zastępuje zupełnie i na ten dodatek i na ulżenie w pracy.

— Decyzja w tym przedmiocie od ciebie samego zależy, odpowiedziała Małgorzata. Jutro mamy 15 lipca. Dowiesz się zatem jaki zrobię użytek z ofiarowanej mi posady. Teraz bądź zdrów i nie mów nikomu coś dla mnie uczynił.

— Poczekaj jeszcze chwilkę, prosił Folke.

— Jako, żadasz bym jeszcze została, kiedy przed kilku minutami chciałeś mnie za drzwi niemal wyprosić?

— Jedno tylko pytanie: czy bardzo lubisz Artura Gratten'a?

— Szczerze mówiąc, lubię go i lubić będę.

— Więc to tylko przyjaźń i więcej nic?

— Powodem tego jest brak serca, jak sam utrzymujesz... Bądź zdrów, zobaczymy się jutro rano.

Małgorzata wyszła. Folke zadzwonił i w chwilę potem powrócił do niego wkręcajster, z którym zaczął na nowo przeglądać rzekłone na stole rysunki.

Wyznać należy, że Folke był bardzo ciekawy dowiedzieć się, co Małgorzata zamierzała uczynić z oddaną sobie do rozporządzenia posadą.

Był przekonany, że wyjednała ją dla jakiegoś protegowanego przez siebie człowieka. Ale czemuż tego zaraz nie powiedziała? Przecież każdy, posiadający jej względy, mógł również rachować i na jego przychyłość.

Musiła to być jakaś osoba, do której on mógł mieć pewne uprzedzenie, lecz daremne były wszelkie jego usiłowania, aby przypomnieć sobie jakiegoś młodego człowieka, któryby się w takim znajdował położeniu.

Mimo żywej niecierpliwości rychłego objaśnienia się w tym względzie, Folke dopiero nazajutrz przybył do kantoru. Ale jakież było jego zdumienie, gdy przy opróżnionem dotąd biurku pisarza, ujrzał siedzącą młodą kobietą.

Była ona tyłem do drzwi obrócona, lecz kto raz tylko widział jej czarne włosy, ten nie mógł się omylić co do tożsamości osoby. Nowym urzędnikiem kantoru, do którego należała głównie korespondencja, była Agnieszka. Brat i siostra pracowali teraz w jednym kantorze.

Ochłonawszy nieco z pierwszego zdumienia, Folke uśmiechnął się. Mimo to jednak zatrzymał się chwilę, nie wiedząc jakim sposobem to dziwne zjawisko przywitać należało.

Jednocześnie prawie, Małgorzata weszła z przyległego pokoju i od razu położyła koniec jego wątpliwości.

— Dzień dobry, Folke!— rzekła.— Pozwól mi przedstawić sobie twoiego nowego urzędnika kantoru. Domyślał się, że ty sam przemieniłeś bezczynną dotąd Agnieszkę na gorliwą pracownicę w tymże samym kantorze, w którym jej brat urzęduje.

Żywym okryta rumieńcem, Agnieszka z bolesnym wyrzutem spojrziała na swą kuzynkę.

— Cieszę się bardzo, żeśmy obaj z panem Gratten tak miłą otrzymali promocję,— rzekł Folke.— Ale zasługa w tym względzie nie jest moja. Jestem bowiem przekonany, że słowa moje niegdyś do Małgorzaty powiedziane do nikogo innego stosowaniami być nie powinny...

— I jak sądzę,— mówiła Agnieszka.— Jednym moim zamiarem jest pracą zapewnić sobie utrzymanie i przynieść pewną ulgę mojemu bratu.

— Zamiar to bardzo szlachetny, który pewnie pomysłnym skutkiem uwieczony zostanie.

Agnieszka usiadła na swoim miejscu. Folke rozmawiał jeszcze chwilę z Małgorzatą i następnie zabrał się również do pracy.

Małgorzata potęgawszy się, opuściła kantor, w którym nastąpiła zupełna cisza, przerywana tylko skrzypieniem piór, szybko przesuwających się po papierze.

Po jakimś czasie, Folke podniósł się z krzesła, złożył dwa bruliony listów na pulpicie Agnieszki i powiedział:

— Te listy trzeba będzie na czysto przepisać, a potem wciągnąć do książki korespondencyjnej. Nazwisko moje sam podpiszę.

Po tych słowach, wyszedł z kantoru, ale przechodząc, spojrzął na wysoki stółek, na którym Agnieszka siedziała.

— Niewygodne ma krzesło,— pomyślał.

W tydzień potem, gdy Agnieszka zamykając swoje księgi do pulpitu, zamierzyła kantor opuścić, wszedł Folke. Była sama tylko w pokoju, gdyż Artur wyjechał do Stenwiku.

— Chciej mi pani dać kluczyki od swego stolika,— rzekł Folke.— Jutro zwrócę je pani.

Oddała mu kluczyki i wyszła.

Jeszcze tego wieczora Sara oddała jej takowe napowróć. Agnieszka chowając je do kieszeni, rzekła do siebie:

— Zapewne przegładzi moją robotę. Może on tak niezmordowanie czynny sądzi, że nie dosyć pracuję!

Agnieszka przebiegła myślą cały upłyniony tydzień, który porównany z poprzedniemi, w Nygardzie spędzonymi, wydawał jej się bardzo krótkim. Uczucie zadowolenia napelnio jej duszę.

(Dalszy ciąg w przyszły poniedziałek.)

